

HĄŻE NA KASPROWY!

Pod takim to tytułem A. Rowiński w tygodniku „Perspektywy” z 23 lutego br. przypomina parę palących problemów zimowej stolicy Polski — Zakopanego. Stwierdziwszy, że obok dzikiego budownictwa, likwidacji wypasów owiec na halach czy niszczenia zabytkowych szałasów, uwaga dziennikarzy i czytelników czasopism skoncentrowała się na „rozdeptywanym” Kasprowym, autor przypomina inną „ofiarną” masowej turystyki — Morskie Oko:

„Gdyby wybudować dwustrumieniową szosę do Morskiego Oka, z pewnością i ona by nie wystarczyła wszystkim chętnym do zadokumentowania swojej obecności w uświęconym miejscu. Inna sprawa, że „niektórzy oglądają je przez filtr piwny, inni piekącymi z niewyspania oczyma, jeszcze inni nie oglądają wcale, ponieważ w przewidzianym czasie 45 minut wolą zjeść bigos w schronisku i popić...”

„Podobnie — dowodzi autor artykułu — ma się rzecz z ciągiem na Kasprowy, z tą różnicą, że tymczasem na szczyt nie można wjechać autokarem. Kolejka linowa dostarcza na górę 1800 osób dziennie. Ta liczba wydaje się być za mała. Komu? Trudno nazwać jednym określeniem te osoby — chyba że znakiem umownym — są to ekonomiści (zaraz należy dodać „z bożej łaski”) (...) odkryli oni, że wyciągi narciarskie czynne są tylko w zimie. Gdyby od przyszłego sezonu — ustalili — uruchomić je przez cały rok, na Kasprowy Wierch może się wówczas dostać nie 1800, lecz 12 000 osób”.

„Pojawiły się dwa rachunki, każdy sobie. Ten drugi domaga się stu pięciu milionów złotych na remont Kasprowego... wymaga on obetonowania, żeby jako tako zahamować proces jego dewastacji (...). Jeżeli szczyt ma pozostać nie rozdeptany do końca, należy zbudować tu kamienne schody (...) trzeba umocnić stoki”.

I dalej:

„Z Kasprowego dawno wyniosły się już zwierzęta, przybyło natomiast żużlu z pieców ogrzewających tamtejsze budynki. Przybyło śmieci, których urodzaj doszedł do setek metrów sześciennych rocznie. Przybyło ścieków, odprowadzanych wprost na zbocza góry (...) rachunek inwazji ekonomistów (...) nie udał się — uruchomienie dwu wyciągów na szczyt nie opłaci dotychczasowych zniszczeń. A jakie będą nowe, z przybyciem dziesięciu tysięcy wędrujących?”

„Trudno, ale trzeba sobie otwarcie powiedzieć — stwierdza autor — że istnieją miejsca, które powinny i muszą być dostępne jedynie dla zahartowanych oraz kondycyjnie przygotowanych (...). Po wybudowaniu autostrady (na Kasprowy) szczyt pozostałby nim z nazwy — z charakteru by się odmienił. Morskie Oko jest jedyne i niepowtarzalne, dopóki ktoś nie wpadnie na pomysł, by wybudować tu obwodnicę, staw podgrzać dla kąpiących się i spuścić na wodę gondolę...”

Przypomniawszy ekonomistom inny, mało wyeksponowany skarb Zakopanego, jakim są siarczane źródła na Antałówce, A. Rowiński pisze:

„Ktoś, kto w Zakopanem obliczył, ile złotych przyniesie uruchomienie zimowych wyciągów na Kasprowy (...) lepiej by wziął ołówek i przeprowadził nieco trudniejszy, ale bardziej pożyteczny rachunek — ile można by mieć z tych wytrysłych na Antałówce źródeł, gdyby inaczej je zagospodarować...”